

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Poetica 11 (2023)

ISSN 2353-4583

e-ISSN 2449-7401

DOI 10.24917/23534583.11.13

Beata Mytych-Forajter

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID 0000-0002-0588-2087

Zgoda na zmianę. Roślinna poezja Urszuli Zajączkowskiej jako odpowiedź na lęki antropocenu

Najgorsze jest katastroficzne narzekanie.
Nawet gdy jest katastrofa, to mówienie o niej,
powtarzanie tego w kółko jest bezowocne i toksyczne¹.

Wszystko musi się zmienić. Indywidualizm w budowanie wspólnoty i opiekę.
Hierarchia – we współpracę. Rywalizacja – we wrażliwość i solidarność.
Inne wartości muszą zyskać na znaczeniu².

O Urszuli Zajączkowskiej myślę jako o wielowymiarowej artystce, wypowiadającej się jednocześnie w kilku językach. Jest autorką bardzo dobrze przyjętych i nagrodzonych trzech tomów poetyckich (*Atomy*, 2014³; *minimum*, 2017⁴; *piach*, 2020⁵), felietonistką publikującą na łamach kwartalnika „Przekrój”, miesięcznika „Znak”, magazynu o kulturze „Dwutygodnik”, autorką nagrodzonego wielokrotnie tomu esejów

¹ E. Woydyło, *Gramy takimi kartami, jakie dostaliśmy*, rozm. A. Klich, „Wysokie Obcasy”, dodatek „Gazety Wyborczej”, 19.03. 2022, s. 11.

² C. Malik, *Zrób, co możesz*, z artystką malarką i aktywistką zaangażowaną w ochronę przyrody rozm. M. Słowik, w: *Za pięć dwunasta koniec świata. Kryzys klimatyczno-ekologiczny głosem wielu nauk*, red. K. Jasikowska, M. Pałasz, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Biblioteka Jagiellońska, Kraków 2022, s. 654.

³ Tom nominowany do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2015 w kategorii debiut roku zdobył wyróżnienie XI Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „Złoty Środek Poezji” 2015 za najlepszy debiut poetycki w roku 2014.

⁴ Nagroda Fundacji im. Kościelskich, nominacja do Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej Silesius 2018 w kategorii książka roku, nominacja do Nagrody Poetyckiej im. K.I. Gałczyńskiego „Orfeusz”.

⁵ Nominacja do Nagrody im. W. Szymborskiej, w 2021 r. nominacja do Nagrody „Orfeusz”, w 2022 r. nagroda miesięcznika „Nowe Książki”.

*Patyki, badyle*⁶. Równolegle tworzy w przestrzeni muzyki i filmu⁷ oraz, co wydaje mi się szczególnie ważne, działa na rzecz lokalnej społeczności Wołomina⁸. Jest także naukowczynią, badającą anatomię, biomechanikę, aerodynamikę oraz ruchy roślin. Pracuje na stanowisku profesora uczelni w Samodzielnym Zakładzie Botaniki Leśnej Wydziału Leśnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Oprócz działalności *stricte* naukowej zajmuje się popularyzacją wiedzy botanicznej. Tak wielowymiarowa osobowość twórcza interesuje mnie w pierwszym rzędzie jako poetka, wynalazczyni własnego idiomu lirycznego, w którym spotyka się naukowa ścisłość z poetycką wyobraźnią, a botaniczna perspektywa pozwala spojrzeć na wiele spraw zupełnie inaczej. Rzadko spotykaną umiejętność docierania ze specjalistyczną wiedzą do szerokiej publiczności, czego dowodem okazała się popularność eseistyki autorki *minimum*, traktuję nie jako rezygnację z naukowej ścisłości, nie jako stratę, ale niezbędną w dzisiejszych czasach zdolność do wychodzenia poza środowiskowy żargon oraz efektywność mierzoną współczynnikiem impact factor (IF). Zresztą sama poetka w projekcie *Cambium Killers* z 2015 r. dała wyraz niechęci do punktowego systemu ocen w nauce, ujawniając sprzeciw wobec włączenia środowiska akademickiego w tryby rynkowej gry.

Gdyby zatrzymać się przy naukowych kompetencjach autorki i z takim nastawieniem badać jej poezję, zdziwienie może budzić fakt, iż tak niewiele tekstów mówi wprost o bytach fotosyntezujących, statystycznie niedużo w nich nazw gatunkowych czy rozbudowanych opisów obiektów flory. Jednak ten brak rekompensowany jest przez oryginalny autorski projekt widzenia świata, silnie zakorzeniony w roślinnym trybie bycia, dla którego szczególnie charakterystyczne wydają się trzy tematy. Pierwszy dotyczy praktyki włączania elementu ludzkiego do całości istnienia. Drugi wiąże się z przeżywaną i wyrażaną cielesnością podmiotu tych wierszy. Wreszcie trzeci – tematyzuje trwanie w podszytej żałobą zgodzie na zupełnie nieidealny świat, pełen przemocy, zgrozy, żalu, ale także nadziei mimo wszystko.

Pierwszy z wymienionych obszarów silnie wiąże się z poczuciem łączności, splecenia ze światem w jego materialnym sensie. Świadomość zadłużenia wyrażona została w tomie *Atomy* za pomocą metafory pożyczki, którą należy zwrócić, oddając najmniejsze oswojone już drobinę materii:

na chwilę je pożyczam
trzymam i gładzę
choć wiem że nigdy nie były
i nie będą moje

⁶ Nagrodzona Złotą Różą przez Instytut Książki, magazyn Nowe Książki i Festiwal Nauki; Nagroda Literacka Gdynia 2020 w kategorii eseju; nominacja do Paszportów Polityki oraz Nagrody Literackiej im. Witolda Gombrowicza.

⁷ Urszula Zajączkowska jest absolwentką Akademii Filmu i Telewizji na kierunku montaż. Tworzy krótkie formy filmowe (*Cambium Killers*, 2015; klip do utworu *Doba hotelowa* zespołu muzycznego *Organizm*, *Metamorphosis of Plants*, 2016; *Mów do mnie, Polsko, mów*, 2017; *Nocne szwendy po Wołominie*, 2020; *Stany skupienia*, 2020).

⁸ Jest inicjatorką powstania Gaju Pamięci Wołomińskich Żydów oraz Festiwalu Literackiego „Znaczenia” w Wołominie, którego najważniejszym celem jest nagrodzenie książki zapraszającej ludzi do dyskusji, pobudzającej ich do działań oraz spotkań. Zob. <https://znaczenia.pl/>.

ciężko będzie je oddać
atomy⁹

Przywołany wiersz wyraźnie odwołuje się do tekstu Wisławy Szymborskiej *Nic darowane* (z tomu *Koniec i początek*, 1993), w którym także ludzka kondycja nazwana jest kondycją dłużnika¹⁰, choć u Zajączkowskiej słyhać większe zakotwiczenie w materialności, dzięki któremu myślenie o własnym byciu w świecie łączy się z obecnością innych żyjących, niekoniecznie ludzkich. Podobne intuicje pojawiają się w wierszu *warsztaty*, również z tomu *Atomy*, w którym ludzkie ciało, tak jak ziarna pyłku, pióro pliszki czy stożki świerków, zbudowane zostało niejako w odpowiedzi na wymagania środowiska, zgodnie z architekturą dyktowaną przez konieczność¹¹. Zajączkowska spogląda na różne organiczne kształty jako postać tego samego, przeobrażającego się pod naciskiem czasu, temperatury, ciśnienia i kilku innych zmiennych, ustawiając „bakterie, paprocie, ryby i jaszczurki”¹² w szeregu ludzkich protoplastów. W tomie *piach* wypowiada pochwałę namnażającego się życia, stosując apostrofę o modlitewnym tonie przełamany dosadnym zgrubieniem: „bądźcie pozdrowione, molekuly, / namnażające się / w zbite rozmaite cielska”¹³, ale także dwukrotnie podkreśli brak różnicy między różnymi kształtami istnienia:

Wachlarzyki much na rozdygotanych osikach,
ślina Bukowskiego, szczypawki
pod ciemnią kamienia,
komórki płatków wiśni z japońskich akwareli,
milczenie pni sosen słoną zimą.
Nie widzę różnicy¹⁴.

Nie ma różnicy,
czy dopala się tysiącletnia sosna,
czy katedra,
piórko,
mięso.
Zawsze jest ten czas,
punkt,
kiedy gaśnie
ostatni ze wszystkich już atom.

⁹ U. Zajączkowska, *** *niektóre szaleją w tęczęwce*, w: tejże, *Atomy*, Zeszyty Poetyckie, Gniezno 2014, s. 9.

¹⁰ „Nic darowane, wszystko pożyczone. / Tonę w długach po uszy. / Będę zmuszona sobą / zapłacić za siebie, / za życie oddać życie” (W. Szymborska, *Nic darowane*, w: tejże, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. W. Ligęza, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2016, s. 349).

¹¹ U. Zajączkowska, *warsztaty*, w: tejże, *Atomy*, dz. cyt., s. 15.

¹² U. Zajączkowska, *re-ewolucja*, w: tejże, *Atomy*, dz. cyt., s. 47.

¹³ U. Zajączkowska, *śluga*, w: tejże, *piach*, Wrocławskie Wydawnictwo Warstwy, Wrocław 2020, s. 16.

¹⁴ U. Zajączkowska, *różnicowanie*, w: tejże, *piach*, dz. cyt., s. 18.

Jest,
nie ma¹⁵.

Równolegle autorka wyraża świadomość tego, iż wszechświat milczy, kosmos nas nie słyszy, a wirujące galaktyki – pozostają bez słowa, obojętne na ludzkie pragnienie zajęcia wyjątkowej pozycji pośród innych stworzeń, jak choćby przez rytuał hucznego obchodzenia wejścia w nowy rok kalendarzowy: „a kosmos na to głuchy / w milczeniu trwa / nieme galaktyki wirujące w spazmach błysków / najwyraźniej obchodzą się bez”¹⁶. W tekście *miejsce przy oknie* z tomu *minimum* podane w wątpliwość zostało przekonanie o centralnej pozycji zajmowanej przez człowieka, do którego odnosić się powinien każdy inny byt. Tutaj rzecz dotyczy perspektywy patrzenia na mijane w trakcie drogi klony, obserwowane i posądzane o szczególną atencję dla przedstawiciela gatunku *homo sapiens*, stającego się dzięki temu ważnym i wyjątkowym. Puenta tekstu „a może one / zupełnie wszystkim tak machają? tylko ja / wyobrażam sobie nie wiadomo co?”¹⁷, obudowana znakami zapytania i wątpliwościami związanymi z pozycją zajmowaną przez podmiot względem świata, na który patrzy, otwiera możliwość przemyślenia własnych założeń poznawczych, odkrycia własnej niewiedzy, niepewności oraz bardziej równościowego stosunku do innych, ludzkich i nieludzkich.

Drugi temat Zajączkowskiej wiąże się z wielokrotnie wyrażaną i interpretowaną cielesnością, dzięki której słowo nie odrywa się od materii życia, zyskując tym samym paradoksalnie wyzwolicielskie ograniczenia. Można obserwować postępującą z tomu na tom coraz większą zgodę na własną „mięśność”. Ta kategoria, wyjęta ze *Szczeliny istnienia* Jolanty Brach-Czajny¹⁸, pozwala połączyć ludzkie z nieludzkim, jak choćby w scenie rodzajowej wpisanej w wiersz *Carrefour. lekcja anatomii*, w której oglądanie zafoliowanych fragmentów ciał zwierząt, sprzedawanych na stoisku mięsnym, prowadzi do finalnej konstatacji „– patrz córko, my mamy / bardzo podobne”¹⁹. Z kolei w tekście *kościotrup* zmagania ze zwyrodnieniami własnego kręgosłupa nie kończą się pomysłem jego naprawienia, ale zgodą na cielesną chropowatość, ograniczenia związane z byciem podmiotem wcielonym w zawsze jakoś niedoskonałą materię²⁰. Pięknie temat podmiotowego wcielenia pokazany został w wierszu w *koronach*, składającym się z dwóch antytetycznie zestawionych sekwencji. Liryczna opowieść zaczyna się od obrazu głowy oderwanej od rzeczywistości, poszukującej wzoru na wszechświat i rozwiązania wszystkich jego bolączek. Zajączkowska pisze:

szłam z głową w koronach
topól, oglądając ich liści drgania,
zliczając rytmy i harmonie.

¹⁵ U. Zajączkowska, *ogień. zgasł*, w: tejże, *piach*, dz. cyt., s. 44.

¹⁶ U. Zajączkowska, *New Year*, w: tejże, *Atomy*, dz. cyt., s. 30.

¹⁷ U. Zajączkowska, *miejsce przy oknie*, w: tejże, *minimum*, Wrocławskie Wydawnictwo Warstwy, Wrocław 2017, s. 44.

¹⁸ J. Brach-Czajna, *Metafizyka mięsa*, w: tejże, *Szczeliny istnienia*, Wydawnictwo Dowody na Istnienie, Warszawa 2018, s. 189–215.

¹⁹ U. Zajączkowska, *Carrefour. lekcja anatomii*, w: tejże, *minimum*, dz. cyt., s. 31.

²⁰ „[...] nie chcę iść z nim do lekarza, nie chcę go przeganiać” (U. Zajączkowska, *kościotrup*, w: tejże, *minimum*, dz. cyt., s. 40).

pięknie mi było, daleko myślałam
o tych topolach, o tym jednym równaniu
na wszystko [...] ²¹

Korony topól oraz korona o monarchicznych konotacjach nakładają się na siebie za sprawą zabawy homonimią oraz wyzyskania przerzutni. Marzenie o jednym równaniu na wszechświat sytuuje się blisko nadziei na uzyskanie wglądu w tajemnicę rzeczywistości, możliwego za sprawą oderwania się od związków z gruntującym podmiot doświadczeniem własnej skończoności. Jednak to, co nastąpi za chwilę, czyli spotkanie z leśnym mieszkaniem ludzkiego koczownika, każe natychmiast powrócić do ciała i splecionych z nim emocji. Tekst dopowiada dalej:

aż znalazłam się w środku czyjegoś domu,
gdzie leżał materac, z folii dach,
garnek na cegłównce, konserwa i jabłko.
niczego więcej już tam nie było,
poza tępyim moim wstydem
którego zaraz
ciągnęłam z powrotem,
na sznurku, cicho,
między jakimiś drzewami ²².

Przywołany w całości wiersz doskonale pokazuje przejście od wiedzy oderwanej do wiedzy wcielonej, od marzeń o nieomal boskiej możliwości myślenia o wszystkim do wiedzy usytuowanej, od spojrzenia na wszystko z góry do współczucia. Przydatny może się w tym momencie okazać postulat Donny Haraway, wypowiedziany w książce *Simians, Cyborgs, and Women: The Reinvention of Nature*:

Postuluję tu politykę i epistemologię ulokowania, pozycjonowania i sytuowania, w ramach której to częściowość i stronniczość, a nie uniwersalność, stanowiąc będą warunek słyszalności przy wysuwaniu roszczeń do racjonalnej wiedzy. Chodzi o twierdzenia dotyczące życia ludzi; widok z perspektywy ciała – zawsze złożonego, pełnego sprzeczności, strukturyzowanego i strukturującego ciała – przeciwko widokowi z lotu ptaka, znikąd, z upraszczającego punktu widzenia ²³.

Kontakt z tym, co rzeczywiste, tutaj – z ludzką biedą, leczy z marzeń o nieomal boskich kompetencjach podmiotu, chodzącego z głową w chmurach. Jedno równanie na wszystko skonfrontowane zostało z materialnym konkretem i skorygowane za pomocą wstydu, który jest uczuciem przypominającym o ograniczeniach ludzkiej omnipotencji. Istotny wydaje się także wątek związany z obrazem niedostatku oraz

²¹ U. Zajączkowska, w *koronach*, w: *tejże, minimum*, dz. cyt., s.12.

²² Tamże.

²³ D. Haraway, *Wiedze usytuowane. Kwestia nauki w feminizmie i przywilej ograniczonej/częściowej perspektywy*, przeł. A. Czarnačka, <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0062haraway1988.pdf>. [dostęp: 2022/02/15].

bezdomności, ujawniający często zagłuszaną prawdę o nierównościach społecznych i niesprawiedliwie obdzielonych dobrami materialnymi ludziach.

Język, który oddziela nas od nas samych, pozwala także za sprawą pracy w metaforze do siebie powrócić. O tym traktują dwa teksty Zajączkowskiej poświęcone ciału, rozmowie z nim, wewnętrznym odczuwaniu własnej somatyczności. Jeszcze w wierszu *bez znieczulenia* z tomu *minimum* dialog z ciałem przypomina rozmowę ze skazanym na śmierć podwładnym, kimś, kogo słabości boi się podmiot, choć jednocześnie wypowiada zdanie „bo właśnie tylko my / rozumiemy się bez słów”²⁴, ale już w kolejnym, ostatnim zbiorze poetyckim, w wierszu *aż wreszcie* pojawiają się organiczne metafory związane z percepcją własnego ciała z wykorzystaniem roślinnych odniesień. Podmiot mówi:

aż wreszcie zamieszkałam pod skórą,
w kłykciach przyśrodkowych, w wiązadłach,
wzdłuż rzeki nerwów, żeber,
w wydmuchach płuc, pod lewym piszczelem, ściskając się
w splotach słonecznych, promienieję
(mimo że jasno, to wciąż tylko na zewnątrz),
latami rozkrzewiam się w żyłach,
chrząstkami kolan ugniatając ziemię [...]²⁵

Postępującemu procesowi wcielenia towarzyszy coraz częściej sygnalizowana potrzeba akcentowania własnych związków z lokalną przestrzenią. W tomie *piach* aż trzykrotnie w tytulaturnej wierszy pojawia się ważny dla Zajączkowskiej podwarszawski Wołomin, co jest w stosunku do wcześniejszych zbiorów zupełnie nowe. W wierszu *Wołomin. Noc*, zaczynającym się od sceny skubania i rozcierania listka żywotnika zwisającego z kraty, sensualny kontakt z odrobiną rośliny rozrasta się do konstatacji „Wciągam / to wszystko / od razu / w krew”²⁶, pozwalającej dostrzec osmotyczne nieomal przenikanie się tego, co zewnętrzne, z tym, co wewnętrzne. Poetka coraz mocniej akcentuje wagę działań lokalnych, wyrażających się nie tylko poprzez wprowadzenie do własnych tekstów nazwy miejscowej, ale także poprzez aktywizm w postaci filmowej opowieści o Wołominie²⁷, zainicjowanie oraz udział w stworzeniu Gaju Pamięci Wołomińskich Żydów²⁸, a także pracę na rzecz Festiwalu Literackiego „Znaczenia”²⁹, który odbywa się w przestrzeniach wołomińskiej biblioteki, kin, parku i restauracji.

²⁴ „[...] byle tylko nie trzeba było cię wiosnami / wycierać, karmić, dźwigać, / przekładać, oklepywać, / dajmy sobie spokój, przecież to śmieszne, / więc proszę posłuchaj i zapamiętaj, / jeszcze kiedy słuchasz, jeszcze kiedy pamiętasz, / raz a dobrze” (U. Zajączkowska, *bez znieczulenia*, w: *tejże, minimum*, dz. cyt., s. 70–71).

²⁵ U. Zajączkowska, *aż wreszcie*, w: *tejże, piach*, dz. cyt., s. 8.

²⁶ U. Zajączkowska, *Wołomin. Noc*, w: *tejże, piach*, dz. cyt., s. 32.

²⁷ Zob. *Nocne szwendy po Wołominie*, <https://www.youtube.com/watch?v=E16E9zsy97A> [dostęp: 2022/02/12].

²⁸ Zob. *Gaj Pamięci Wołomińskich Żydów*, <https://sztetl.org.pl/pl/media/105216-wolomin-gaj-pamieci-wolominskih-zydow> [dostęp: 2022/02/12].

²⁹ Zob. *Festiwal Znaczenia*, <https://znaczenia.pl/o-festiwalu/> [dostęp: 2022/02/12].

Wrastanie w lokalność, działania na jej rzecz prowadzą do trzeciego obszaru tej twórczości, na jaki chciałabym wskazać. Jest nim przepuszczona przez doświadczenie własnego ciała żałobna zgoda na zupełnie nieidealny, pełen przemocy świat, w którym odnaleźć można jednak miejsce na jakąś porcję przyjemności i nadziei. W pierwszym z tomów warto zatrzymać uwagę przy dwóch wierszach. Utwór zatytułowany *120km/h: widzę las* opowiada o przemianie świata, związanej przede wszystkim z radykalnym wzrostem prędkości. Tytułowa szybkość to odwołanie do rzeczywistości autostrady, trójpasmówki, z której dobiega jednostajne wycie samochodowych silników. Tempo poruszania się powoduje podwójny efekt: to z jednej strony obraz „rozjechanego” samochodu i zaasfaltowanego świata, a z drugiej – wspomnienie prostego złudzenia optycznego polegającego na rozmyciu lasu migającego za oknem szybko poruszającego się auta. Z lasu zostaje trójkolorowa smuga: ciemnozielony pas koron drzew, brązowy pas poziomego pni oraz najbardziej przejmująco opisane dno lasu jako „dywan, / z sierści, mchu i krwi”³⁰. Jedyłą nadzieję przynosi ocalające spojrzenie podmiotu, który wciąż w krainie asfaltu „widzi las”, mocą wspomnienia ustanawiając jego istnienie. Pamięć pozwala także zauważyć, iż rosące na skrzyżowaniu dróg topole karmią się skrzepami, gdyż rosną na terenie byłego warszawskiego getta (*Warszawa – Wola* z tomu *Atomy*³¹). Umiejętność krzyżowania narracji, włączania problematyki kojarzącej się z traumą Zagłady w opowieść o terażniejszej sytuacji roślin pojawi się także w tekście *na zrębie* z tomu *minimum*, gdzie leksyka związana z wycinką drzew (gałęzie, kopiec liści, dłużyce, pędy) oraz obozem koncentracyjnym (grzebień, buty, protezy, góra obciętych włosów, walizki, okulary) zespolona w poetyckim wersie za pomocą z jednej strony aktów upodabniania, poprzez aliteracje, a z drugiej aktów odpodobniania, poprzez kontrast – daje efekt założonej wieloznaczności, której finałem jest prowokacyjny w kontekście Zagłady obraz ogniska palonego na terenie wycinki/obozu³². Poetycki projekt mieszania języków pozwala sięgnąć po tezy Ewy Domańskiej, związane z przestrzeniami byłych obozów koncentracyjnych i innych miejsc kaźni. Autorka *Nekrosu* tak puentuje swoje rozważania:

Ważne jest, jak sądzę, by przekonać się do tego, że pojmowanie szczątków ludzkich w kategoriach ich naturalnego mieszania się (*organic commingling*) z innymi elementami ekosystemu (ich dehumanizacja związana z zamianą w humus) nie oznacza degradacji czy/i redukcji człowieczeństwa osoby zmarłej, ale potwierdza jej potencjalne (biologiczne) istnienie. W takiej perspektywie przestrzenie grzebalne, które często rozpastruje się w kategoriach separacji, gettoizacji i wykluczania zmarłych, stają się miejscami inkluzji, łączenia z innymi formami życia i symbiotycznego trwania. Przestrzenie Zagłady widziane zaś w perspektywie długiego trwania (eko-nekro) stają się figurą możliwej przyszłości i możliwej formy wspólnotowości, symbiotyczną diasporą – ekumeną różnych form życia³³.

³⁰ U. Zajączkowska, *120km/h: widzę las*, w: tejże, *Atomy*, dz. cyt., s. 10.

³¹ „Tu / był / mur / getta. / Czekam tak jak wszyscy / na skrzyżowaniu dróg / wykarmione skrzepami topole / łamią się / jazgot i huk bije miastem / ale cicho / w ziemi cicho” (U. Zajączkowska, *Warszawa – Wola*, w: tejże, *Atomy*, dz. cyt., s. 29).

³² Zob. U. Zajączkowska, *na zrębie*, w: tejże, *minimum*, dz. cyt., s. 8.

³³ E. Domańska, *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017, s. 206.

Przywołany fragment książki wyraźnie koresponduje z poetyckimi intuicjami Zajączkowskiej, w poezji której dobitnie wybrzmiewa przekonanie o źródłowym podobieństwie różnych form życia. I choć Zagładowe figury skontaminowane z obrazami ekologicznego kryzysu mogą szokować, to w perspektywie długiego trwania okazują się paradoksalnie łączyć w jedno, stając się częścią rzeczywistości naznaczonej bólem i krzywdą, ale w trakcie procesu leczenia³⁴.

Żałobna świadomość niepowetowanej straty, jaka wiąże się z tragicznymi momentami historii, ale także zmianami krajobrazu i klimatu, została tym sposobem włączona do poetyckiej opowieści autorki *Patyków, badyli*. Przydatna interpretacyjnie może się okazać kategoria żałoby klimatycznej oraz związanej z nią potrzeby nie tylko opłakiwania środowiskowych zniszczeń, ale także kreowania nowej etyki i polityki, obejmującej ochroną sferę pozaludzką³⁵. Podobnie istotne wydaje się w tej poezji wypowiedzenie zgody na własną śmierć. W wierszu *umyj ręce*, nieomal profetycznym w kontekście nawyków higienicznych wzmocnionych w trakcie pandemii koronawirusa, obraz przyszłej utraty siebie, chowania siebie w ziemi znajduje dopełnienie w kołysankowej obietnicy („ziemia ciepła / ziemia wilgotna”) składanej małej dziewczynce, będącej adresatką utworu. Zabawa ziemią i w ziemi generuje troski o charakterze kulturowym, wyrażone w kłamrowo powtórzonej prośbie „umyj ręce” przy jednoczesnej pewności, iż trzeba się będzie kiedyś pobrudzić, schować siebie³⁶. Brak wiary w egzystencjalny *happy end* wyrażony został także w wierszu *bajeczka* (z tomu *piach*), którego bohaterami uczyniła Zajączkowska Jasia i Małgosię, znanych z narracji spisanej przez braci Grimm. O ile u niemieckich autorów dzieci, pokonawszy złą czarownicę, wrócili do rodzinnego domu ze skarbem, by żyć z ojcem w wielkiej radości, o tyle u Zajączkowskiej jedyne, co o nich wiemy, to fakt, iż żyli i umarli za górami i lasami, dawno dawno temu³⁷. Potrzeba rozprawienia się z ludzkim marzeniem o życiu bez końca łączy się w tej poezji dość paradoksalnie z przekonaniem o człowieczej szczególności. Do dobrego tonu należy dzisiaj bowiem oskarżanie człowieka o środowiskową zapaść, a frazy takie jak te wyjęte z książki Andrzeja Marca należą do często powtarzanych niczym mantryczny zaśpiew: „Człowiek funkcjonuje współcześnie jako złowrogie, katastroficzne, pozbawione przyszłości i najbardziej podejrzane pojęcie, którego już nikt nie jest w stanie darzyć bezkrytycznym zaufaniem lub chociaż sympatią”³⁸.

W twórczości Zajączkowskiej, jakby na przekór tej tendencji, usłyszeć można coś zupełnie innego. W jednym z esejów, opublikowanych w środowiskowym numerze miesięcznika „Znak”, autorka *Patyków, badyli* tak odniosła się do najbardziej krwiożerczego gatunku w dziejach Ziemi:

³⁴ Ewa Domańska, komentując niezrealizowany projekt Oskara Hansena *Droga* (asfaltowa droga przecinająca zarastający zielenią i niedostępny dla zwiedzających teren obozu), zgłoszony na Międzynarodowy Konkurs na Pomnik Ofiar Oświęcimia w 1958 r., napisała: „Raczej niech natura pochłonie traumę, niech rozpocznie się proces zaleczania tego miejsca” (E. Domańska, *Nekros...*, dz. cyt., s. 188).

³⁵ Zob. J. Mytych, *Żałoba klimatyczna*, w: *Za pięć dwunasta...*, dz. cyt., s. 153–180.

³⁶ Zob. U. Zajączkowska, *umyj ręce*, w: *tejże, minimum*, dz. cyt., s. 53.

³⁷ Zob. U. Zajączkowska, *bajeczka*, w: *tejże, piach*, dz. cyt., s. 53.

³⁸ A. Marzec, *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2021, s. 30.

Dziękuję, *homo sapiens*. Piękny, niebywale twórczy gatunku, tańczący do rytmu muzyki, którą sam tworzysz w rozmaitych harmoniach, o zdolnościach uczenia się jak nikt na tej ziemi, piszący wiersze, esemesy i epejeje. Długa przed tobą droga. Dziękuję, że się teraz tak bardzo niepokoisz, bo zauważasz, jak wiele popsuliśmy. A to już bardzo dużo³⁹.

Wiara Zajączkowskiej w sprawczość człowieka pozwala sięgnąć po książkę australijskiego badacza Clive'a Hamiltona *Defiant Earth: The Fate of Humans in the Anthropocene*, który z jednej strony mocno podkreśla naiwność przekonania, iż możliwe jest kontrolowanie przez człowieka systemów Ziemi, z drugiej natomiast akcentuje, iż tylko człowiecze solidarne poczucie odpowiedzialności oraz ludzka moc doprowadzą do działań na rzecz środowiska, pomimo tragicznej świadomości, iż w wielu kwestiach jest już za późno na jakikolwiek ratunek⁴⁰.

Z kolei wracając do jej poezji, warto zatrzymać się przy dwóch wierszach z ostatniego tomu, dzięki którym ludzkie historie splecione zostały z tymi charakterystycznymi dla przedmiotów, ale też roślin i zwierząt. Pierwszy z utworów, zatytułowany *w miarę*, traktuje o rzeczach dopasowanych do ludzkich ciał, ale także jednocześnie te ciała kształtujących, wpływających na nie. Sieć zależności, o jakich tutaj mowa, pozwala pomyśleć o tezach Brunona Latoura, dotyczących aktorów pozaludzkich i ich podmiotowości⁴¹. Krzesła, ławki, stoły, butelki, poręczce, drzwi i kłamki, schody, krawężniki i chodniki, widelce, trumny, uchwyty, fotele, nosze i pistolety – to rozpisana na kolejne akordy opowieść o byciu razem – z rzeczami:

Średnica butelki leży idealnie w ręku,
A jej otwór łączy się równo z ustami –
Nie jest za wielki ani za mały
(ktoś tu chyba wcześniej był).
A potem już niebywale poręczne stają się poręczce,
Bo one też
Znają moje dłonie, więc leżą,
Jak ulał⁴².

Sytuacja przylegania do siebie rzeczy i ludzkiego ciała rodzi ten szczególny rodzaj poczucia bezpieczeństwa, wynikającego z dopasowania się do siebie, z zażyłości w współbyciu. I nie chodzi tutaj o krytykowaną Heideggerowską filozofię innego bytu jako narzędzia⁴³ ani o przeciwstawianą jej Harmanowską filozofię przedmiotu jako bytu wiodącego osobne, ciekawe życie⁴⁴. Zajączkowska opowiada jeszcze inną historię – wzajemnego dopasowania, harmonijnego bycia razem, bez konieczności

³⁹ U. Zajączkowska, *Wiej!*, „Znak” 2021, nr 4, s. 41.

⁴⁰ Książkę tę dość wnikliwie omawia Ewa Bińczyk w publikacji *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018, s. 159–167.

⁴¹ B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, wstęp K. Abriszewski, przeł. A. Derra, K. Abriszewski, TAIWPN Universitas, Kraków 2010, s. 89–122.

⁴² U. Zajączkowska, *w miarę*, w: *tejże, piach*, dz. cyt., s. 6–7.

⁴³ Zob. A. Marzec, *Antropocien...*, dz. cyt., s. 76.

⁴⁴ Tamże, s. 178.

umniejszania wartości nikogo ani niczego. Nieco podobną opowieść przynosi utwór przedostatni w tomie, pod tytułem *koniec niedzieli*, w którym język poetycki umożliwia pokazanie zasady splątania i nieoczywistości. Opowieść zaczyna się od analizy ubiorów zebranych ludzi:

na tym rozświetlonym rynku
każdy swoje ciało ubrał inaczej,
tam włókna łądyg lnu, były błękity rozplamione,
tu puchy bawełny,
guziki i kieszenie na chusteczki,
różne mają sploty i rysunki koszule, sukienki i chusty [...] ⁴⁵

Różnie ubrani, odmiennie się poruszający, mający indywidualne gusta kulinarne ludzie, otulają się kulturalnymi zachowaniami, dzięki którym możliwe okazuje się spotkanie (sztuka konwersacji, sztuka biesiadowania) mimo różnic i wynikających z nich lęków i potencjalnej wrogości. Finał tekstu pokazuje umiejętność spojrzenia na to ludzkie niedzielne spotkanie jako na jednocześnie splót nieoczywistego, bo przypadkowego, oraz splątanie wielu czynników ze sobą, spośród których ten ludzki okazuje się jednym z wielu.

obok starsza pani pije
piwo Grimbergen z browaru, który zbudowaliśmy pięćset lat temu,
i do tej pory wypalamy tamten jęczmień i nasłoneczniamy chmiel,
a teraz, przypadkowo, zjechaliśmy w ten jeden punkt mapy,
i rozmawiamy, że jakoś to będzie ⁴⁶.

Finalna konstatacja „jakoś to będzie” znaczy wielorako. Z jednej strony można widzieć w niej ironiczny kontrast, domykający całą scenę jednego z wielu spotkań poświęconych przyszłości świata, z których na ogół niewiele dla świata wynika. Z drugiej jednak strony istnieje przecież możliwość lektury pozbawionej ironicznego filtra. Ludzkie istoty, ubrane w przetworzone rośliny, siedzące na krzesłach, wymuszających określoną pozycję przy stole, posługujące się widelcami, dzięki którym proces przyjmowania pokarmu okazuje się żmudną ekwilibrystyką, kojące swoje lęki za pomocą alkoholu, próbują odnaleźć radość ze spotkania z przedstawicielami swojego gatunku, a zarazem jakoś wspólnie spojrzeć w przyszłość. Wygłos tekstu przypomina zdanie, którym Zajązkowska podzieliła się z uczestnikami jednego z Klubów Myśli Ekologicznej, prowadzonego przez Piotra Skubałę i Ryszarda Kulika. Poetka powiedziała wtedy, iż „trzeba mieć nadzieję w człowieku” ⁴⁷. Blisko tego zdania sytuuje się jej pomysł i realizacja w roku 2020 Gaju Pamięci Wołomińskich Żydów. Na tablicy ustawionej w miejscu obsadzonym przez mieszkańców roślinami można przeczytać:

⁴⁵ U. Zajązkowska, *koniec niedzieli*, w: teje, *piach*, dz. cyt., s. 59.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ *Mów do mnie naturo, mów*. Spotkanie z Urszulą Zajązkowską, https://www.facebook.com/watch/live/?ref=watch_permalink&v=1493604437517232, [dostęp: 2022/02/12].

Gaj ustanowiony jest na gruzowisku po budowie drogi [...]. Ziemia jest tu wymieszana z kamieniami, asfaltem i betonem. Nie ma wystarczająco wielu składników potrzebnych do życia roślin, mikroorganizmów i zwierząt. Zdewastowany jest w niej ruch wody. Panują tu bardzo trudne warunki do wszelkiego życia. Dlatego miej cierpliwość do tego miejsca. Tu rośliny regenerują Ziemię. Wiechliny, chabry, wrotycze i wyki odnawiają strukturę gleby i zwiększają różnorodność biocenozy. Ten proces będzie trwał ponad sto lat. Niektóre drzewa dadzą radę tu żyć, inne nie. Zasadziliśmy kilka tysięcy żonkili, zasialiśmy trawy i gatunki ciepłych muraw, które mają szansę tu przeżyć, jak i rośliny o długich korzeniach, by mogły regenerować strukturę zniszczonej ziemi. Są też krzewy: rokitnik, róża, jałowce, tawuły – dla ptaków, owadów i dla Ciebie. Koszenie trawy ograniczamy do minimum, a wykonamy je tylko wtedy, gdy nasiona na pędach dojrzeją i się rozsieją. Nie będziemy jej nawozić ani ciąć tak, by zmuszać do ciągłej regeneracji i zielenienia przez cały rok. My chcemy, by ona, wraz z innymi żyła, jak żyje w naturze. Więc bądź łagodny dla tego miejsca. Wszystko tu się goi i potrzebuje czasu. Usiądź na ławce, odpocznij. Wspomnij tamtych ludzi. To będzie tak wiele. To wystarczy⁴⁸.

W przywołanym tekście słychać głos poetki, jej zgodę na powolną zmianę, ale też świadomość tego, że pracę nad światem wykonują razem ludzie i nieludzie, w tym wypadku odporne na środowiskowe trudności rośliny, dzięki którym nadzieja może wyrosnąć z żalu po stracie, a żałoba zakwitnąć w miejscu zdewastowanym i niezwykle trudnym do życia⁴⁹.

Bibliografia

- Bińczyk Ewa, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018.
- Brach-Czaina Jolanta, *Metafizyka mięsa*, w: tejże, *Szczeliny istnienia*, Wydawnictwo Dowody na Istnienie, Warszawa 2018, s. 189–215.
- Domańska Ewa, *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017.
- Festiwal Znaczenia*, <https://znaczenia.pl/o-festiwalu/> [dostęp: 2022/02/12].
- Gaj Pamięci Wołomińskich Żydów*, <https://sztetl.org.pl/pl/media/105216-wołomin-gaj-pamieci-wolominskih-zydow> [dostęp: 2022/02/12].
- Haraway Donna, *Wiedze usytuowane. Kwestia nauki w feminizmie i przywilej ograniczonej/częściowej perspektywy*, przeł. Agata Czarnacka, <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0062haraway1988.pdf> [dostęp: 2022/02/15].
- Latour Bruno, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, wstęp Krzysztof Abriszewski, przeł. Aleksandra Derra, Krzysztof Abriszewski, TAIWPN Universitas, Kraków 2010.
- Malik Cecylia, *Zrób, co możesz*, z artystką malarką i aktywistką zaangażowaną w ochronę przyrody rozm. Martyna Słowik, w: *Za pięć dwunasta koniec świata*. Kryzys

⁴⁸ *Tablica. Gaj Pamięci Wołomińskich Żydów*, <https://www.facebook.com/wspolbracia/photos/pcb.1256293358177674/1256293288177681/> [dostęp: 2022/02/12].

⁴⁹ „Rośliny to swego rodzaju negocjatorki między żywym a umarłym, otwierają to, co umarło, i używając mu własnego ciała, pozwalają podróżować i trwać” (M. Rogowska-Stangret, *Być ze świata. Cztery eseje o etyce posthumanistycznej*, wstęp M. Środa, il. M. Skrzeczkowska, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2021, s. 102).

- klimatyczno-ekologiczny głosem wielu nauk*, red. Kasia Jasikowska, Michał Pałasz, Uniwersytet Jagielloński, Biblioteka Jagiellońska, Kraków 2022, s. 635–659.
- Marzec Andrzej, *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2021.
- Mów do mnie naturo, mów*. Spotkanie z Urszulą Zajązkowską, https://www.facebook.com/watch/live/?ref=watch_permalink&v=1493604437517232 [dostęp: 2022/02/12].
- Mytych Jagoda, *Żałoba klimatyczna*, w: *Za pięć dwunasta koniec świata. Kryzys klimatyczno-ekologiczny głosem wielu nauk*, red. Kasia Jasikowska, Michał Pałasz, Uniwersytet Jagielloński, Biblioteka Jagiellońska, Kraków 2022, s. 153–180.
- Nocne szwendy po Wołominie*, <https://www.youtube.com/watch?v=E16E9zsy97A> [dostęp: 2022/02/12].
- Rogowska-Stangret Monika, *Być ze świata. Cztery eseje o etyce posthumanistycznej*, wstęp Magdalena Środa, il. Magda Skrzeczkowska, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2021.
- Szyborska Wiśława, *Wybór poezji*, wstęp i oprac. Wojciech Ligęza, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2016.
- Tablica. Gaj Pamięci Wołomińskich Żydów*, <https://www.facebook.com/wspolbracia/photos/pcb.1256293358177674/1256293288177681/> [dostęp: 2022/02/12].
- Woydyło Ewa, *Gramy takimi kartami, jakie dostaliśmy*, rozm. Aleksandra Klich, „Wysokie Obcasy”, dodatek „Gazety Wyborczej” 19.03.2022.
- Zajązkowska Urszula, *Atomy*, Zeszyty Poetyckie, Gniezno 2014.
- Zajązkowska Urszula, *minimum*, Wrocławskie Wydawnictwo Warstwy, Wrocław 2017.
- Zajązkowska Urszula, *piach*, Wrocławskie Wydawnictwo Warstwy, Wrocław 2020.
- Zajązkowska Urszula, *Wiej!*, „Znak” 2021, nr 4, s. 41.

Streszczenie

Artykuł poświęcony został trzem obszarom badawczym charakterystycznym dla roślinnej poezji Urszuli Zajązkowskiej. Pierwszy wiąże się z włączeniem człowieka do całości istnienia i wynika ze świadomości jego materialnych związków z innymi bytami. Drugi obszar to wyrażona i zapisana w tej poezji coraz większa zgoda na własną cielesność. Z kolei trzeci obszar stanowi próbę pogodzenia się z żałobnym doświadczeniem straty (utrata ludzi i zniszczenia w obrębie środowiska), a jednocześnie osiągnięcia zgody na świat, w którym żal i rozpacz stoją obok nadziei, związanej z przyszłym rozkwitem.

Agree to Change: Plant Poetry by Urszula Zajązkowska as a Response to the Fears of the Anthropocene

Abstract

The article is devoted to three research areas characteristic of Urszula Zajązkowska's plant poetry. The first examines the inclusion of humans in the totality of existence and results from the awareness of their material relationships with other beings. The second area studies the increasing consent to one's corporeality, expressed and recorded in this poetry. Finally, the third area is an attempt to come to terms with the experience of mourning in loss (loss of people and destruction within the environment) while learning to consent to a world in which grief and despair stand next to the hope associated with future prosperity.

Słowa kluczowe: poezja roślinna, zmiana, żałoba, lokalność

Keywords: plant poetry, change, mourning, local

Beata Mytych-Forajter – doktor habilitowana, profesor UŚ, pracuje na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Badaczka zjawisk związanych ze sztuką interpretacji, związków literatury oraz przyrodoznawstwa, ze szczególnym uwzględnieniem *plant studies*. Interpretatorka literatury dla młodego odbiorcy. Autorka trzech monografii (*Poetyka i łowy. O idei dawnego polowania w literaturze polskiej XIX wieku*, Katowice 2004; *Czułe punkty Grochowiaka. Szkice i interpretacje*, Katowice 2010; *Latająca ryba. Studia o podróżopisarstwie Ignacego Domeyki*, Katowice 2014), twórczyni antologii dziewiętnastowiecznych tekstów o zwierzętach (*Zwierzęta na zakręcie*, Warszawa 2017), współautorka (razem z Iwoną Gralewicz-Wolny) dwóch książek poświęconych literaturze dla dzieci i młodzieży (*Uwolnić Pippi! Twórczość dla dzieci wobec przemian kultury*, Katowice 2013; *Po pierwsze. O literaturze dla dzieci (i nie tylko)*, Kraków 2019) oraz tłumaczenia (razem z Wacławem Forajterem) książki François Soulagesa *Estetyka fotografii. Strata i zysk*, Kraków 2007.